Rok II. Katowice, Sobota, dnia 4-go Kwietnia 1903 r. Nr. 77.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów fl. 1,30 kwartalnie, z odnoszeniem do domu fl. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
5-go Kwietnia: Wincentego.	godz. 5 minut 30.	godz. 6 minut 37.	5-go Kwietnia: Borzywój bł.

Komu wolno wybierać posła do parlamentu?

Czynią się przygotowania dla wyborów tegorocznych do parlamentu na wszystkich punktach. Minister dla spraw wewnętrznych nakazał sporządzać spisy wyborców magistratom miejskim i wiejskim, i to tak spiesznie, aby już około Wielkiej Nocy mogły być wyłożone. Wobec tego mamy obowiązek zwolennikom naszym zwrócić uwagę na różne rzeczy, które każdy obywatel wiedzieć powinien.

Wczoraj objaśniliśmy kochanym wiarusom sposób agitacyi za pomocą pism, dziś trzeba wykazać, kto ma prawo do wybierania posła.

Wolno głosować każdemu obywatelowi rzeszy niemieckiej, który do dnia 16 czerwca już ukończył lat 25.

W każdej gminie około Wielkiej Nocy muszą wojtowie wyłożyć spis wyborców, aby każdy się mógł przekonać, czy jego nazwisko tam jest zapisane.

Gminy większe i miasta dzielą się zazwyczaj na kilka okręgów. Każdy oddaje głos swój tam, gdzie jego nazwisko jest zapisane. Na czas zawiadomimy zwolenników naszych o wyłożeniu spisów.

Niechaj każdy nasz zwolennik, każdy co pragnie, aby zwyciężyli posłowie narodowi, po wyłożeniu spisów idzie się przekonać, czy jego nazwisko jest tam zapisane. Czyje nazwisko nie jest zapisane, ten nie ma prawa oddać głosu swego, więc nie może wybierać.

Dla tego, Bracia, niechaj nikt z was nie zaniedba przekonać się o tem, czy jest zapisany w spisie.

Spisy są wyłożone najmniej przez tydzień. *Jeśli kto nie jest zapisany, niechaj natychmiast żąda, aby jego nazwisko wpisano.*

Wybierać nie wolno następującym osobom:

1) *Żołnierzom, odbywającym służbę wojskową, czy to w armii lądowej, czy też przy marynarce.*

2) *Osobom, które są pod opieką innych, czyli pod kuratelą,* bądź z przyczyny chorób umysłowych, rozrzutności, pijaństwa i t. d., jednem słowem osobom takim, którym nie wolno rozporządzać według swej woli majątkiem swoim.

3) *Osobom, które pobierają zapomogę z funduszów publicznych lub gminnych (gmińscy biedacy, którzy pobierają tak zwany Armenunterstützung.)*

Zaznaczyć wypada, że nie zalicza się do tej kategoryi tych, co n. p. posyłają dzieci do jakich wyższych szkół, a zwolniono ich od zapłaty za naukę, lub co dostają darmo książki dla dzieci chodzących do szkoły, lub co nie zapłacili podatków, lub co otrzymali zapomogę w nadzwyczajnych razach, n. p. wskutek pożaru, powodzi lub nieurodzaju.

4) *Osobom, które znajdują się w konkursie w czasie wyborów.*

5) *Osobom, którym na mocy wyroku sądowego odebrano prawa obywatelskie.*

A więc Bracia! Skoro urzędy ogłoszą, że spisy wyborców są wyłożone, niechaj każdy spieszy się przekonać zawczasu, czy jest tam zapisany.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Zgubna robota socyalistów.

Biedne socyały widząc, że lud polsko-katolicki opuszcza ich coraz bardziej, że nadejdzie niebawem czas, że chorążowie czerwonego sztandaru zostaną sami na Śląsku, jak tyczki w ogrodzie, które lada wiatr zdmuchnie, złoszczą się niemożliwie, zapominają o swych programach, rzucają w kąt jako rupiecie swoje hasło niepodległej Polski i dziś bezwstydnie głoszą: Robotnicy polscy powinni podać rękę robotnikom niemieckim i zwalczać wszystkich burżujów, czy oni są polskimi lub niemieckimi.

W ich pojęciach burżuj każdy, to jest człowiek, który ma za sobą trochę majątku, jest wrogiem robotników, a więc wrogiem robotników jest także robotnik taki, co uciułał sobie kilka set marek i ma je w banku na procent; wrogiem jest także taki, co ma chałupkę, to wszystko drobni burżuje, dla socyałów najwstrętniejszy gatunek ludzi.

Daliśmy czerwonym braciszkom przez jakiś czas spokój, bo nie warto wdawać się z nimi w długie rozprawy.

Od czasu do czasu nie zawadzi atoli przedstawić ich i robotę ich w właściwem sobie świetle.

Robota socyalistów przedstawia się tak:

Robotnik każdy jest święty, bez skazy, bez grzechu, robotnik nic złego nie popełni, i dla tego mu palą kadzidła na każdym kroku. Nic dziwnego, że od dymu tych kadzideł niejeden umysł nieoświecony dostaje zawrotu głowy, że niejeden półgłówek, który przeczytał kilka broszurek socyalistycznych, czuje się panem świata i palcem w bucie kiwa.

Tymczasem sprawa z robotnikami tak się nie ma.

Bracia! Wiecie sami najlepiej, że we wszystkich warstwach społeczeństwa każdego są ludzie dobrzy i źli. Nie brak łajdaków także między robotnikami, a socyaliści sami się o tem mogli chyba przekonać, bo siedzą dziś niemal wszyscy ich przywódzy w kozie pruskiej, dla tego, że z braku ludzi porządnych, otaczają się właśnie łajdakami, którzy ich szpiegowali, zdradzili i do więzienia wsadzili.

Bracia! wiecie sami najlepiej, ilu to jest liziłapów, przychlebków i zdrajców pomiędzy wami, którzy podsłuchują rozmowy wasze, którzy podpatrują, jakie gazety kamraci czytają, aby potem polecieć zaraz do panów na skargę i pozyskać sobie ich łaskę.

Bracia! wiecie dobrze, że i pomiędzy robotnikami nie brak rozpustników, rozrzutników, którzy nie dbają o żonę i dzieci, lecz wolą zanieść ciężko zapracowany grosz żydowi, zamiast oddać go żonie i żywić dzieci, któremi ich Pan Bóg obdarzył.

Sami robotnicy wciąż się skarżą, że między nimi jest tyle jednostek, które robią hańbę imieniu polskiemu i stanowi robotniczemu.

Nie przez kadzenie robotnikowi, nie przez chwalenie go bezustanne zrobi się coś dla niego, ale trzeba także wytykać błędy, aby się poprawili, bo tak nakazuje sprawiedliwość.

A sprawiedliwość powinna być fundamentem każdego życia społecznego. Że się tak dziś nie dzieje, że ludzie sobie nie postępują według przykazań Bożych, dla tego walczymy. Ale aby walczyć musimy się starać o to, abyśmy sami byli sprawiedliwi i moralnie mocni i silni.

Z drugiej strony socyaliści wciąż piszą o tem, że wszyscy, co mają trochę majątku za sobą, są wrogami i wyzyskiwaczami robotników. Każdy, co ma trochę majątku, lub trochę ziemi, to wróg, to cygan.

W pismach swych głoszą, że ziemia i jej płody, wszystkie bogactwa ruchome i nieruchome są w gruncie rzeczy własnością proletaryatu t. j. robotników. Przez wyzysk, gwałt, cygaństwo i łotrowstwo nabyli je dzisiejsi właściciele. Więc i ten robotnik, co krwawo pracował i za uciułany grosz kupił sobie chałupkę, w oczach socyalistów jest także złodziejem, łotrem, gałganem. Warstwy posiadające socyaliści przedstawiają więc jako rabusiów, wyzyskiwaczy i łotrów. Że tak się rzecz nie ma, wie każdy człowiek, co ma choć szczyptę rozumu zdrowego. Tak samo, jak między robotnikami, są też między posiadającemi ludzie dobrzy i źli.

Są tacy, co robonika wyzyskują, prześladują, lżą, ubliżają mu i pogardzają nim na każdym kroku. Tych trzeba zwalczać bezwzględnie, a szczególnie u nas na Górnym Śląsku, gdzie ich jest bardzo wiele, bo nasz lud był dotychczas potulny i wszystko dał sobie spodobać.

Ale nie brak też między posiadającymi i ludzi dobrych, uczciwych, którzyby życie dali za to, aby ludziom biednym ulżyć i pomoc. Grzeszą więc ciężko socyaliści, jeśli szarpią bez wyjątku ludzi porządnych i dobrych jedynie dla tego, że coś posiadają. To jest krzycząca niesprawiedliwość.

Szkodę wyrządzają społeczeństwu polskiemu, gdyż wszystko, co przyjaciele ludu zrobią dla dobra ogółu, oplwają jadem nienawiści, jeśli wciąż głoszą, że wszystko, co się robi dla polepszenia bytu ludu biednego, robi się jedynie dla tego, aby lud trzymać za łeb, szkodę niezmierną wyrządzają społeczeństwu naszemu, głosząc wszędzie i zawsze, że zakłady dobroczynne, gospodarcze, naukowe, religja i kościół są tylko na to, aby lud utrzymać w głupocie i ujarzmieniu.

Największą zbrodnię narodową popełniają socyaliści atoli przez to, że ćwiartują znękane nasze społeczeństwo polskie.

Dziś ze wszech stron na nas uderzają przeciwnicy narodu polskiego.

Niemcy n. p. setki milionów wyrzucają, aby nas ogołocić z ziemi, i to nietylko właścicieli wielkich, ale i gospodarzy drobnych. Wszędzie sprowadzają rzemieślników niemieckich, aby polscy bankrutowali, wszędzie sprowadzają w przemyśle robotników niemieckich i wszystkie lepsze miejsca nimi obsadzają.

Każdy człowiek, co ma oczy otwarte, widzi to, że tu idzie Niemcom o to, aby z nas zrobić swych parobków i służalców. Każdy człowiek rozsądny będzie dążył do tego, aby cały żywioł polski pod panowaniem pruskiem połączył się w jednę całość, bo tylko wspólnemi siłami, w zwartym szeregu możemy stawić czoło przeciwnikom naszym.

Każdy rozsądny człowiek wie, że my Polacy tylko wtedy się ochronimy, jeśli polityka nasza opierać się będzie na szerokich warstwach ludowych, bo ludem stoi naród polski. A oni, wiedząc to, śmią głosić: Połączcie się z Niemcami, aby walczyć przeciwko polskim burżujom. Wszędzie są ludzie dobrzy i źli. Pracujmy razem z ludźmi dobrymi, a zwalczajmy złych i niesprawiedliwych, choćby byli i pochodzenia polskiego. Albowiem prawdziwym Polakiem ten nie jest, co krzywdzi i wyzyskuje brata swego i przez to szkodzi społeczeństwu całemu.

Kłamią socyaliści o kandydatach narodowych Górnego Śląska, że bez zastrzeżeń wstąpią do Koła polskiego, a to Koło głosowało za podrożeniem chleba. Że Koło tak uczyniło, nie taimy tego, ale oświadczamy, że nikt z kandydatów naszych nie będzie uprawiał polityki klasowej, że wszyscy pod względem zarobkowym gwarantują sobie swobodę, aby mogli uprawiać politykę taką, jaką uprawiać nakazuje dobro milionowego ludu polskiego na Śląsku.

A mamy nadzieję, że niezadługo nadejdzie czas, że i w Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich nie wyjdzie zwycięsko z urny wyborczej ani jeden poseł, któryby głosował za ustawami, co szkodzą ludowi i społeczeństwu polskiemu.

Zamiast powiększać siły narodu polskiego, socyaliści podcinają nam żyły żywotne, osłabiają energię narodu polskiego.

Czynią to wszędzie na ziemiach polskich zarówno pod Prusakiem jak i pod Moskalem. Trafnie pisze o tem wychodząca w Gliwicach »Iskra«.

Opisawszy trudne położenie Polaków pod rządami zaborczymi, nazywa dolę naszą »przepaścią«, nad którą my Polacy i tak już stoimy. A gdy ludzie szlachetni wysilają się nad tem, aby nas przed tą przepaścią uchronić, socyaliści nasi tę przepaść pogłębiają i każą nam w nią skakać. Tak, robią to, bo siejąc między nami nienawiść, zniechęcają jednych ku drugim. Powiadają nam, że budzenie ducha narodowego jest niepotrzebne a nawet szkodliwe, to znaczy, że jeżeli Moskale i Niemcy chcą nas zmienić w swoich parobków, a następnie pochłonąć, to my bez namysłu powinniśmy się rzucić w ich otwarte ramiona.

Powiadają nam, że religja jest rzeczą prywatną, a to znowu znaczy, że każdy bez żadnego skrupułu może tę religję zmienić na inną, na luterańską, na prawosławną, na mahometańską, a zatem zostać Prusakiem, Moskalem, Turkiem, a tem samem szpiegiem i wrogiem swego narodu.

Ale oni nie chcą widocznie tego zrozumieć, że lud bez religji, to tosamo, jakby był bez oczu, i że ta religja jest jakby cementem duchowym, spajającym naród w jednę całość.

..... i Moskale usiłują nam wydrzeć ziemię, religię, mowę ojczystą, a socyaliści nam powiadają, że walczyć w obronie tych naszych świętości nie potrzeba. Gazetę »Polaka« (która uświadamia lud w Królestwie Polskim) oraz inne pisma w tym samym duchu, nasi socyaliści porównują z »Oświatą«, wydawaną w Warszawie przez Moskali i na równi nazywają te nasze pisma plugawemi.

Jeszcze nasi socyaliści powiadają tak: Niech panuje i rządzi Niemiec, Moskal, Zyd, Cygan, a nawet sam djabeł z piekła, to dla nas socyalistów wszystko jedno, byleby nam było dobrze.

A jeżeli tak, to mogliby sobie przyjąć do towarzystwa szpiegów, bo wszak

i tym plugawym potworom także wszystko jedno!

Oto taka jest robota naszych socyalistów między ludem i takie są owoce ich zabiegów. Swoją szkodliwą nauką podkopują naszą wiarę i moralność, sami zakażeni jadem moskiewszczyzny i niemczyzny, zakażają i w nas naszą polską krew, abyśmy się i my wyrzekli naszego polskiego pochodzenia; podkopują nasz byt materyalny, abyśmy tem prędzej stali się parobkami naszych wrogów, którzy nas usiłują wszelkimi sposobami zgnębić, uczynić pognojem do swego rozrostu.

A my czyż mamy na to pozwolić? Czyż możemy zgodzić się na takie obałamucanie, które nas ma doprowadzić do takiego spodlenia? Czyż mamy być głusi na głos naszej polskiej krwi, która męczona, uciskana, znieważana w tylu pokoleniach i przeszło przez wiek z górą, a mimo wszystko żyjąc i płynąc w naszych żyłach, z głębi serca wyrywa się krzykiem: Ja chcę żyć i wolną być!

Nam nie wolno być głuchymi na ten głos naszej krwi serdecznej; powinnością naszą jest strzedz się wszystkiego tego, co tę naszą serdeczną krew może zatruć i głos jej zabić.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 1 kwietnia.

Izba panów

rozpoczęła dzisiaj obrady nad etatem.

Przy etacie zarządu domen państwowych wzywał nadburmistrz Struckmann powyższy zarząd, aby w celu polepszenia stosunków mieszkalnych oddawano grunta, położone przy większych miastach, w dziedziczną dzierżawę spółkom budowlanym. Minister Podbielski przyrzekł, że sprawą tą się zajmie.

Przy etacie urzędu leśnego skarżył się p. Stein w sprawie sprzedaży drzewa i nadmiernego strzelania zwierzyny.

Przy etacie urzędu finansów wywiązała się obszerna dyskusya nad sprawami polskiemi, i to w szczególności nad dodatkatkami dla urzędników i nauczycieli, przeciwko którym stanowczo występował *p. Chłapowski,* wykazując jak bezpodstawne są ciągłe skargi nad uciśnioną niemczyzną.

Jak dziwnie wobec tego wygląda traktowanie polskich obywateli państwa przez władze, a kilka jaskrawych dowodów na to dał w parlamencie poseł Chrzanowski. Walka potężnego państwa z wielkiem wojskiem urzędniczem przeciwko 3—4 milionów niezorganizowanej ludności nie można chyba nazwać walką o egzystencyę, jak ją rozmaici burzyciele chcieliby przedstawić. Potrzeba tylko przypomnieć proces wrzesiński. Walka z jedną częścią poddanych państwa może tylko ten mieć skutek, że wszystkie narody słowiańskie się połączą. Walka ta trwać może jeszcze choćby ze 200 lat, lecz polskość się ostanie i zachowa swój język ojczysty i swą narodowość, a tych dwuch skarbów bronić będzie do ostatniego tchu.

Nie można też prasie polskiej robić jakichkolwiek zarzutów, gdyż stosuje się ona do usposobienia ludności.

Wykazywał następnie mówca niesłuszność zakazu sprzedaży gazet polskich na dworcach kolejowych i nieprzyjmowania listów i paczek z polskiemi adresami, co wywołało wielkie oburzenie w całym świecie. Adresowane po polsku listy z Austryi, Rosyi lub Francyi urzędnicy doskonale przeczytać umieją, lecz listy miejscowe musiały zwykle przeleżeć jaki tydzień w biurze tłomaczowskim.

Wszystkie podobne szykany nic polskości nie zaszkodzą, tylko powadze państwa. Język, obyczaje i przyszłość nasza nam się zawsze zostanie.

W obronie rządu i jego polityki antypolskiej występował minister Rheinbaben i między innemi także dawniejszy naczelny prezes Księstwa Poznańskiego, Willamowitz-Mölendorf, którzy wszelką winę zwalali na Polaków, na ich wrogie dla rządu usposobienie, na burzenie 200 letniej niemieckiej pracy kulturnej (?), jednem słowem na wielkopolską agitacyę, którym to frazesem, w rzeczy samej nic nie oznaczającym, starają się zwykle swoje postępowanie uniewinnić.

Następnie obradowano jeszcze nad etatem bezpośrednich ceł, przyczem uskarżano się z kilku stron na upadek stanu średniego na korzyść wielkiego kapitalizmu.

Dalszy ciąg obrad nastąpi jutro.

Polska.

Zabór pruski.

Filią poznańskiego polskiego Związku zawodowego

utworzono w Gnieźnie w niedzielę na zebraniu z udziałem około 150 osób. Przewodniczył p. Józef Chociszewski a główną mowę wygłosił p. Teodor Krause, przewodniczący Związku zawodowego. Na zebraniu byli także socyaliści na czele z p. St. Wierzbińskim, który wystąpił przeciw utworzeniu filii związku polskiego. Socyaliści opuścili salę, gdy wzniesiono okrzyk na cześć Papieża i duchowieństwa. Urządzający zebranie w Gnieźnie udali się do Wrześni, gdzie także miało odbyć się takie same zebranie, lecz doznano w Wrześni rozczarowania. Sala bowiem, na której miało się odbyć zebranie, była zamknięta, ponieważ właściciel podał się do konkursu, a zawiadowca masy konkursowej nie chciał sali otworzyć. Tak samo burmistrz nie chciał dać zezwolenia, aby na innej sali zebranie się odbyło. Nadto rozeszły się pogłoski po Wrześni, że to socyaliści zjeżdżają, więc księża wrzesińscy byli przeciwni zebraniu. Po wyjaśnieniu sprawy, księża przychylne zajęli stanowisko i zebranie ma się odbyć w niedzielę 19 kwietnia.

W celu krzewienia niemczyzny

buduje wewnętrzna misya luterska w Wilczaku, w powiecie bydgoskim, nowy duży gmach dla zakładu kształcenia dyakonis na ochroniarki. Inicyatywę do budowy gmachu dał były naczelny prezes Księstwa Poznańskiego, p. dr. Bitter. W poniedziałek odbył się uroczysty akt położenia kamienia węgielnego. Mowę powiedział superintendent Sarau, a pierwsy uderzył młotem w kamień węgielny prezes rejencyi bydgoskiej, p. dr. Kruse, który między innemi podniósł krzewienie niemczyzny jako cel zakładu. Wiadomo, że do niektórych ochronek, kierowanych przez dyakonise, uczęszczają także dzieci polskie, które się narają na germanizacyą i protestantyzacyą.

Germanizacya nazwy.

Ajentura pocztowa w Ryńsku w powiecie wąbrzeskim w Prusach Zachodnich otrzymała nazwę »Rheinsberg«.

Germanizacya nazwiska.

Robotnik Antoni Kasprzykowski w Bydgoszczy zmienił swoje nazwisko za pozwoleniem władzy na niemieckie »Kastell«.

Zabór austryacki.

Wawel.

Groby królewskie na Wawelu oświetlone będą elektrycznie. Potrzebne roboty już rozpoczęto. Ukończone będą w tych dniach.

Groby zasłużonych.

Krypta pod kościołem OO. Paulinów na Skałce została przebudowana przez usunięcie ściany działowej i stworzenie okna w ścianie głównej, przez danie posadzki, wymalowanie ścian oraz sklepień i t. d. Do sarkofagów Długosza, Kraszewskiego i Lenartowicza, przybyły teraz poważne sarkofagi nad grobami Asnyka, Pola i Siemieńskiego. Wszystkie roboty około przebudowy i wyposażenia krypty wykonano siłami miejscowemi pod kierunkiem i według rysunków architekta Karola Knausa.

Wiadomości ze świata.

Z dworu saskiego.

Wiadomości z Drezna donoszą, że stosunek między królem a następcą tronu jest bardzo naprężony. W zapatrywaniu na całą sprawę małżeńską księcia, ojciec i syn różnią się bardzo. Wyjazd księcia do Neapolu spowodowany został rozporządzeniami, jakie król wydał przed swoją podróżą do Gardone i przed ogłoszeniem manifestu. Rozporządzenia te dotyczą dworu następcy tronu i są tego rodzaju, że ograniczają samodz elność księcia.

Podobno też książę poczynił rodzinie i adwokatom ks. Ludwiki przyrzeczenia, skutkiem których nowych rozporządzeń króla, dotrzymać nie może. Wszystko to rozdraźniło księcia w najwyższym stopniu, tak, że wyjechał do Neapolu, zamiast, jak było pierwotnie zamierzone, towarzyszyć ojcu w podróży do Gardone.

Hakatyzm madziarski.

W Koloszwarze przeprowadzono proces prasowy przeciw redaktorowi rumuńskiego dziennika »Tribuna«, nazwiskiem Mohan, oskarżonemu o podburzanie przeciw narodowości węgierskiej. Mohan został skazany na 8 miesięcy więzienia i 1600 kor. grzywny, mimo, że sam nie był autorem inkryminowanych artykułów.

Zachwianie kard. Rampolli.

Słychać, że z powodu wrogiego zachowania rządu francuskiego wobec kuryi rzymskiej panuje w kołach watykańskich wielkie niezadowolenie z powodu polityki kardynała Rampolli, który miał się do tego stosunku Francyi do kuryi rzymskiej przyczynić. Donoszą dalej ze sfer wtajemniczonych, że jedynie ze względu na wysoki wiek papieża nie nastąpi teraz zmiana w sekretaryacie stanu, inaczej bowiem zostałby kardynał Rampolla usunięty i zastąpiony innym.

Finlandczycy.

Towarzystwo Finlandczyków zakupiło w Stanach Zjednoczonych w Stanie Michigan 3000 akrów ziemi, aby osiedlić na niej wychodźców-Finlandczyków, którzy opuszczają ojczyznę, aby w ten sposób wyzwolić się z pod rządów rosyjskich.

Wrogowie dzieci.

W Chicago właściciele domów nie chcą wynajmować mieszkań rodzinom z dziećmi, a karty z napisami: »Dzieci

List pasterski

„O sprawie społecznej"

ks. arcybiskupa

Józefa Bilczewskiego.

22) (Ciąg dalszy).

Ostateczny wniosek z tego, co powiedzieliśmy, jest taki, że nietylko nie godzi odnosić się z ufnością do demokracyi chrześciańskiej, ale że nadto demokratą chrześciańskim może i powinien być każdy obywatel, który tylko otrzymał jakiekolwiek dary ducha, serca i bogactwa ziemskie. Czas ostatni, abyśmy wszyscy zapomnieli o tem, co nas dzieli, żebyśmy przestali rozdrabiać i marnować siły na jałowe spory i kłótnie, a za to wszyscy społem wzięli się do naprawy sprawy społecznej. Jeden i drugi zadaniu temu nie sprosta; ale jąwszy się wszyscy razem, pomnożymy siły, a do siły przystąpi błogosławieństwo i łaska Boża. Godzina to wielkich poświęceń, pracy i ofiary, bo nie o małe rzeczy chodzi, ale o religię, o społeczeństwo, o to, czy przyszła cywilizacya ma być chrześciańską, czy pogańską. — Nie pytaj, kto ma zacząć! Póki ty się oglądasz, inni się wahają; zamiast wyglądać przykładu, daj go!

Do kapłanów zwraca się Ojciec św. bezustannie z wezwaniem, abyśmy wyszli z zakrystyi i nie zaniedbując troski o zbawienie własne i powierzonych nam wiernych, ułatwiali im zdobycie prawdziwej oświaty i pewnego dobrobytu doczesnego. To samo wezwanie papieża sięga także ludzi świeckich. I wy wyjdźcie wszyscy z kasyn, handelków, od zielonego stolika, wyjdźcie z samolubstwa i idźcie w lud roboczy i pomożcie razem z nim uczynić z ludu takiego oświeconego olbrzyma chrześciańskiego, któryby był świadom swoich praw ale i obowiązków względem Boga i społeczeństwa i miał dosyć siły odtrącić i zmódz wszystkich roznosicieli fałszu.

W encyklice »O chrześciańskiej demokracyi« powiada Leon XIII, że nikt w państwie nie powinien żyć wpatrzony tylko w własną korzyść i przyjemność; ma on mieć serce także dla całego społeczeństwa. I czego słabsi, biedniejsi nie są zdolni złożyć na ołtarzu dobra powszechnego, tego bogaci mają obowiązek dostarczyć za siebie i za uboższych. W imię tej wielkiej prawdy zaklinam tedy wszystkich ludzi majętnych, aby ochotnie i szczerze przyłożyli ręki do naprawy społecznej. Chodźcie zaraz, jeśli nie chcecie, aby fala socyalizmu przeszła wam nad głowami. W ranach, w poświęceniu się Chrystusa wyczytajcie, że wyżsi są na to tylko w społeczeństwie, aby komu było pracować nad podniesieniem niższych. Jeśli dziś powinności swoich zaniedbacie, to za lat kilka, kilkadzisiąt, zawołacie po niewczasie: O Chryste! jakże wielką miałeś słuszność!

Wiem, że są wśród was tacy, którzy z całem poświęceniem spełniają swoje obowiązki rodzinne, obywatelskie, społeczne. Znam po imieniu także żony wasze, które cała wieś w szlachetnej dumie zwie: »matką swoją, aniołem stróżem gminy«.

Pismo św. opowiada, że kiedy król Ahaswer zaczął odczytywać dzieje swego życia i panowania, znalazł w nich niesprawiedliwości do naprawienia. Tak samo, jeśli każda jednostka i każdy stan z osobna uczyni dobry rachunek sumienia, przekona się, że każdy coś zawinił, każdy coś roztrwonił z ojcowizny, każdy z nas co najmniej zgrzeszył zaniedbaniem niejednego dobra społecznego.

Kiedy więc wszyscy jesteśmy winni, kiedy i wy nie jesteście bez winy, to nie kurczcie serca i mieszków w chwili tak ciężkiej, jak obecna, nie traćcie czasu po klubach i na rozrywki, z których społeczeństwo nie ma pożytku, a wy najczęściej tylko wielką dla siebie samych szkodę — ale chodźcie, zaglądnijcie do stowarzyszeń robotniczych i pomnóżcie szeregi tej szlachetnej garstki pracowników, która ciągle ta sama się szamoce, podczas, gdy inni wygodnie patrzą z boku i krytykują, jak niejedno dzieło katolickie nie rozwija się, a nawet upada z braku współpracowników, z braku pieniędzy. Kto ma dużo, niech da dużo. Wiem, że większa część ludzi u nas ma mało. Ale wiem też, że tych, którzy mają mało, jest bardzo dużo. A deszcz obfity, który zrasza i użyźnia pola nasze, nie jest właśnie czem innem, jak zebraniem wielu kropli. Chodzi tedy bardzo także o takie krople, czyli o to, abyśmy się wszyscy opadatkowali wedle sumienia na sprawy Boże i społeczne.

W innych krajach mężowie najpierwszych rodów szukają w tem prawa i tytułu do chwały, że pracują nie dla oka, ale z przekonania i potrzeby w szeregach najgorliwszych bojowników społecznych, pragnąc urzeczywistnienia w życiu ludów syrawiedliwości powszechnej, choćdy nawet przeciwko sobie samym. Czemuż i nas dziesiąty i setny nie miałby oddać się cały tak wielkiej, szlachetnej sprawie?!

Chodźcie, pracujmy z ludem dla ludu, z robotnikami dla robotników, a wszyscy razem — dla całego społeczeństwa.

Słowem, apostołów chciałbym wzbudzić z pośrodku was, którzyby gruntownie poznali chrześciańską naukę społeczną zbadali istniejące już za granicą katolickie związki robotnicze i włościańskie, a potem pomogli zorganizować naszych robotników i włościan, którzy pewnie nie wyrzekną się także miłości do ziemi ojczystej, byle ona była im najprostszą drogą do nieba i chleba.

Chciałbym, abyście zrozumieli, że najgroźniejszem dla was niebezpieczeństwem to nie krzyki, złorzeczenia wrogów, ale przedewszystkiem bezczynność niektórych z pomiędzy was i niejednokrotne złe użycie przez nich majątków. Nie wyjeżdżajcie z kraju jak chyba z prawdziwej konieczności. Kochajcie ziemię. Nie wypuszczajcie jej z rąk za żądną cenę.

Jakże wiele prawdy jest w dawnej opowieści greckiej o olbrzymie Anteuszu, odzyskującym siły po każdem dotknięciu się ziemi i w końcu pokonanym przez przeciwnika, który go gwałtem od niej oderwał.

»Religijne zasady i własność ziemi, pisze jeden z waszych, to jakby fundamenta i dach dźwigającego się gmachu naszego bytu. Podkopywać pierwsze, a nie zabezpieczać drugiego, byłoby najcięższą winą, skazującą go na zniszczenie i upadek. Wtedy najtroskliwsze starania o piękność gzymsów i kapiteli nie uchronią gmachu od upadku«.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i spy niedozwolone« nie są tam bynajmniej osobliwością. Rada miejska odbyła w tych dniach posiedzenie, by zaradzić temu, a jeden z członków rady zaproponował, by na gospodarza, który nie zechce wpuszczać dzieci do swego domu, nałożyć 100 dolarów kary. Wniosek zyskał uznanie zgromadzenia i będzie pewnie uchwalony.

Król hiszpański.

W prasie zagranicznej obiegają różne pogłoski o zdrowiu króla hiszpańskiego. Jedna z gazet donosi, że w tych dniach badali młodocianego monarchę jego lekarze nadworni i orzekli, że jakkolwiek król nie jest chory na piersi, niemniej ma usposobienie do cierpienia piersiowego. Zalecili tedy dostojnemu pacyentowi bardzo wielką ostrożność i pobyt w łagodrym klimacie nad morzem.

Macedonia.

Ze źródła wiarygodnego doniesiono, że dnia 30 marca napadli Arnauci na Mitrovice, lecz po dwugodzinnej walce z wojskiem tureckiem odstąpili. Ambasador rosyjski w Konstantynopolu poczynił z tego powodu przedstawienia u Porty.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Przy rozpoczynającym się roku szkolnym zwraca się rodzicom uwagę na to, że od Wielkanocy muszą zacząć chodzić do szkoły te dzieci, które albo już ukończyły 6 rok życia, albo go ukończą do końca września rb. Wczesne rozpoczęcie nauki jest ważne o tyle, że przy wyjściu ze szkoły wykazać musi każde dziecko, że uczęszczało do szkoły pełne 8 lat.

Roździeń. Żona pewnego tutejszego zegarmistrza dolewała do ognia okowity (spirytusu), gdy wtem wybuchający płomień chwycił leżące obok rozmaite ubrania i meble, które też zniszczył do szczętu. Pani owa może tylko dziękować Bogu, że swej lekkomyślności sama nie przypłaciła życiem, a przynajmniej nie odniosła znacznego poparzenia.

Od Bierunia. Z naszych stron wyjeżdża dużo ludzi za zarobkiem do okręgu przemysłowego. Spółżycie z tamtejszymi ludźmi różnie oddziaływa na nich. Jedni wracają nieco oszlifowani i okrzesani, inni znów przychodzą do domu jako ludzie zuchwalsi i więcej gburowaci niż wyszli. Przed paru dniami przejeżdżałem przez Bojszowy, wieś położoną o parę kilometrów od Starego Bierunia. Po obu stronach szosy stali ludzie różnego wieku, którzy oprócz uwag, głośno o mnie wypowiedzianych, jak: że mam czworo oczu (noszę bowiem szkła dla krótkiego wzroku), poczęstowali mnie taką ilością przekleństw i wyzwisk, iż nie śmiem ich tu umieścić. I to wszystko za darmo wysypali na mnie tyle wyzwisk, ponieważ tych ludzi wcale nie znam, ani oni mnie również nie znają.

Młodzieńcy z tej samej wsi przed tygodniem wybili szybę w gospodzie na Woli u Szymona Koplowitza. Potem chcieli umknąć, gdyż karczmarz jest kulawy, lecz jego brat ich przytrzymał i zmusił ich do wyrównania szkody. Powyciągali więc ostatnie fenygi, jeszcze nie przepite, zapłacili szybę i odeszli w wielkim gniewie. W drodze ulżyli swej złości w ten sposób, że obrzucili wyzwiskami i przekleństwami trzech akademików, którzy wracali od krewnych do domu. Zapewne owi młodzieńcy nie czytają żadnej gazety polskiej, bo by się przekonali, że takie postępowanie nie przynosi im żadnego zaszczytu.

Zwolennik »Górnoślązaka«.

Król. Huta. Na środowym targu skradziono żonie pewnego robotnika z kieszeni portmonetkę z 20 mk.

Bytom. W środę w południe przejechała powózka jakieś może 5 letnie dziecko na piekarskiej ulicy. Woźnica nie ponosi w wypadku tym żadnej winy, gdyż jechał zupełnie wolno ulicą, gdy w tem dziecko wpadło wprost pod konie.

— Z lazaretu uciekł we wtorek wieczorem pewien chory robotnik, aby gdziekolwiek bądź napić się wódki. Zawiadomiono o tem policyę, która też natychmiast rozpoczęła pościg za zbiegiem, którego też wreszcie zdołano przychwytać na Paniowskiem polu i odstawić z powrotem do lazaretu, zanim zdążył pragnienie swoje zaspokoić.

— W środę odbywała się tutaj stawka wojskowa, no i naturalnie nie obyło się bez rozmaitych wybryków, krzyków i hałasów po ulicach. Serce bolało na widok tej młodzieży polskiej, która pijana zataczała się po ulicy, wyśpiewując niemieckie »lidry«. Jakie to »śliczne« skutki wywiera ta sławna, okrzyczana kultura!

Nie obyło się też bez wypadku. Jeden z przyszłych obrońców uciśnionego faterlandu zataczając się, uderzył przy ul. tarnogórskiej głową w wielkie okno wystawowe, a odłamki strzaskanej szyby zadały mu ciężką ranę na głowie i twarzy. — Wspaniała pamiątka jeszcze wspanialszej kultury!

Szarlej. W tych dniach zawołano tutejszą straż pożarną do sąsiedniej Kozłowejgóry, gdzie spalił się dom właściciela Działacha, postawiony dopiero w ubiegłym roku. Na miejsce pożaru przybyła także straż z Niemieckich Piekar.

Piasek, w powiecie pszczyńskim. W tych dniach wybuchł pożar w domu mieszkalnym właściciela Skrzypczyka, a stąd przeniósł się na stodołę i stajnie, które też zniszczył do szczętu. Sikawka miejscowa i z okolicznych miejscowości zdołały tylko zapobiedz dalszemu szerzeniu się pożaru. Zabezpieczone były tylko budynki, tak że straty z powodu spalonych sprzętów są dość znaczne. Przyczyna pożaru jeszcze nie jest zbadaną.

Z parafii woszczyckiej, powiat pszczyński. Muszę się odezwać do was, kochani bracia z Woszczyc, Orzesza, Palowic, Zawady, Gardawic, Mościsk, Królówki i Zazdrości, w naszej gazecie, poświęconej nam, biednemu ludowi polskiemu na naszej ojczystej ziemi górnośląskiej. Czytamy z wszystkich stron Górnego Śląska, ba nawet, z Westfalii i Nadrenii, jaką to cierpi biedę lud polski, a o was nic nie słychać. Przypuszczaćby należało, że my tu w naszej parafii opływamy w dostatki, w dobrobyt i wszelakie bogactwa, że tu mieszkamy sobie jak u Pana Boga za piecem, jak to mówią. A jednak wiem ja bardzo dobrze, że u nas bieda, aż cuchnie. Dla tego muszę się do was odezwać, abyście nie spali z otwartemi oczyma, jak zając w kotlinie, nie wiedząc nic, co się z wami i około was dzieje.

Wiem dobrze, że jesteście z małymi wyjątkami drobnymi gospodarzami i musicie bezustannie biedę klepać. Gdybyście mieli umysł trochę więcej rozgarnięty, powiedzielibyście sobie: trzeba po za gospodarstwem jąć się jakiej innej jeszcze roboty. Przecież na swym gruncie nie możecie ani krowy wyżywić, dla tego trzeba szukać innego jeszcze zarobku. A czy to z Woszczyc tak daleko do stron hutniczych? Trzeba tylko wytknąć nos poza płot własnego domostwa, a znajdzie się praca i zarobek. W domu może żona z dziećmi gospodarzyć, a chłop dalej do kopalni lub werku, mularstwa, ciesielstwa lub innego zawodu. Wy tam żyjecie z dnia na dzień, musicie ciężko robić i jakoś nie możecie się opłacić. Polega to po części także na tem, że podatki bezustannie rosną, bo państwo potrzebuje coraz więcej wojska, tak na morzu jak na lądzie, potrzebuje coraz więcej urzędników, jednem słowem państwo potrzebuje coraz więcej pieniędzy. A wiecie, kto się na to wszystko składa? Ciemni i głupi powiadają: na wojaków płaci rząd! Tak, ale skąd rząd ma te pieniądze, czy może ma jakie zwierzę, co mu sypie pieniądze, najadłszy się poprzednio siana? Tak, takie zwierzę jest rzeczywiście, ale są niem ludzie, jesteśmy wszyscy, którzy musimy płacić podatki. A podatki płacimy w różny sposób. Jednym z nich, to płacenie gotówką, gdy trzeba zanieść do wybiernego te ciężko zarobione pieniądze. Ale jest jeszcze inny sposób płacenia podatków. Gdy idziesz do miasta lub do jakiegobądź kupca a kupisz sobie cwiartkę tabaki lub kwartę ryżu albo bochenek chleba, płacisz zawsze kilka fenigów podatku, bo rząd już naprzód ściąga od kupców podatki, a kupiec znowu ściąga je z was. Zrozumiecie to dobrze, gdy wam przytoczę przykład: Gdy sobie ktoś zasadzi tabaki, przychodzi »zielonka«, odmierza przestrzeń, na której sadzono tabakę i od każdego kwadratowego metra trzeba płacić 5 fenigów. Gdy w gorzelni fabrykują spirytus, przychodzi »zielonka« i odmierza ilość wytwożonego spirytusu i bierze od fabrykanta pewną sumę, w stosunku do ilości wytworzonego spirytusu. Gdy sobie kupisz za granicą konia lub świnię, musisz na cłe zapłacić dość znaczne myto. Tak to idzie do nieskończoności. Za każdą rzecz, którą sobie kupisz, musisz płacić podatek. Podatek rząd obraca na wojska i inne palące dla niego potrzeby.

Ponieważ te potrzeby rządu są coraz większe, dla tego też rosną i podwyższają się podatki. — Przypuszczam, żeście mnie dotąd zrozumieli. Proszę was teraz, uważajcie, co wam jeszcze powiem a raczej zapytam was się o to. Czy wy wiecie, kto te podatki uchwala. Otóż podatki uchwala parlament niemiecki, który się składa z posłów. Posłów zaś wybierają ludzie, a więc też i wy. Takiego posła będziemy wybierali i u siebie 16 czerwca br. Zresztą wiecie dobrze o tem, bo ks. fararz Handy wam już nawet powiedział, kogo macie wybierać, a wyście mu przyrzekli na zebraniu. Wasz ks. fararz kazał wam wybierać centrowca p. Faltina, i wyście powiedzieli, że tak zrobicie. Ale muszę wam powiedzieć, żeście bardzo źle zrobili, a to dla tego. Pan Faltin, jak wogóle Niemcy katolicy, za którymi stoi także nasz ks. fararz, są za podwyższeniem ceł (myta), a więc także i podatków. Usprawiedliwiają to oni tem, że państwo potrzebuje pieniędzy. Ale cóż nas państwo obchodzi; wszak koszula jest bliższą ciała niż płaszcz. Dla tego też najpierw powinniśmy dbać o samych siebie, najpierw swoje własne wydatki pokryć, a dopiero potem płacić podatki. Ale panowie o to nie dbają; oni mówią: Najpierw państwo, a potem dopiero chłop, dla tego płać chłopie podatki, ile my żądamy, i trzymaj język za zębami. Czy tak powinno być, pytam się was? Nigdy! Dla tego też nie wolno wam oddawać przy wyborach takiemu posłowi głosu, który jest za podwyższeniem podatku i który jest Niemcem. Wy musicie oddać głos człowiekowi zupełnie innemu. Polacy postanowili sobie na posła redaktora p. Jana Kowalczyka. Jest on synem gospodarza z Krzyżowic, a musicie wiedzieć, że to człowiek wysoko wykształcony, który wie, co panom powiedzieć w obronie nas uciśnionych chłopów. Wasz ksiądz proboszcz dla tego zwalcza p. Kowalczyka, że jest Polakiem jak siekiera i broni prostego ludu przed Niemcami. Ponieważ zaś gazeta, dla której pracuje, mocno jeździ Niemcom i panom po grzbietach, dla tego panowie i Niemcy nazywają go socyalistą i demokratą.

Ale nie wierzcie temu! To nie prawda! Pan Kowalczyk broni biednych przed nakładaniem na nich wielkich podatków, i dla tego panowie mówią, że chce zbuntować lud przeciwko zwierzchności. To i wy musielibyście być buntownikami. Przecież jeżeli mi kto co chce wziąć, a ja się bronię lub jeżeli mnie kto broni, chyba nie jesteśmy buntownikami.

Tak też jest z nami i z p. Kowalczykiem. Radzę wam, oddajcie tylko jemu swe głosy, bo on jest synem chłopa, człowiekiem uczonym, a co najważniejsze dobrym katolikiem, który się nie wstydzi tego, że pochodzi z rodziców Polaków, bo sam jest Polakiem twardym. Takich ludzi więcej nam potrzeba, a będzie nam lepiej.

Zabrze. Robotnik Józef Kuta otrzymał od pewnego oberżysty w Zaborzu 40 fenygów, za które przynieść miał grochu. K. uważał jednak, że wódka jest lepszą od grochu, a ponieważ i tym 40 fenygom jest jedno, na co je się wyda, więc poszedł do oberży i przepił pieniądze, przeznaczone na groch. Była to jednak trochę droga wódka, gdyż sąd skazał go na zapłacenie 10 marek kary.

Gliwice. Na pobudowanie nowych wodociągów dla Gliwic, Zawady i Karchowic przez Szobiszowice rozpisano submisyę, której rezultat jest wprost zdumiewającym. Najwyższą ofertę stawiła firma Szuberta z Król Huty, żądając za pobudowanie wodociągów 80,865 mk, najmniej zaś żąda Böhm z Gliwic, bo tylko 32,576 mk. Zatem różnica pomiędzy najwyższą a najmniejszą ofertą wynosi 48,000 mk. Nowe wodociągi mają być na jesień br. już ukończone.

Koźle. W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie tutejszej rady miejskiej. Przy sprawozdaniu za rok 1901/02 oznajmił burmistrz p. Kremser, że lazaret zostanie powiększony, i że koniecznem też jest przełożenie szopy, dla sikawek pożarnych. Pomimo dość znacznych wydatków na brukowanie ulic, rozszerzenie gazowni i wysokich podatków powiatowych, podatki miejskie nie zostały podwyższone, i pozostała nawet mała nadwyżka w kasie miejskiej.

— We wtorek odbył się tutaj jarmark, lecz wypadł bardzo licho, gdyż tak kupujących jak sprzedających przybyło bardzo mało. Tak n. p. zaręczała pewna handlarka, że pierwszą sprzedaż załatwiła dopiero o godz. 4 po południu. Zato uwijali się dość liczni złodzieje, którzy zdaje się niezły interes zrobili, gdyż z kilku stron słyszeć było można skargi okradzionych ludzi.

Ostatnie wiadomości.

Uznanie działalności Polskiego Towarzystwa Wyborczego.

W czwartek wieczorem odbył się w mieście Poznaniu na wielkiej sali bazarowej wiec przedwyborczy. Sala była zapełnioną po brzegi. Z posłów polskich brali udział ks. **prałat Stychel,** p. dr. **Dziembowski** i p. **Bernard Chrzanowski,** poseł poznański, który zdawał sprawę ze swej czynności poselskiej.

Po sprawozdaniu pana posła p. dr. Celestyn Rydlewski, lekarz, przedłożył taką rezolucyą:

»Zgromadzeni na wiecu przedwyborczym obywatele miasta Poznania wyrażają gorące uznanie dla dotychczasowego działania »Towarzystwa wyborczego« na Górnym Śląsku a współobywatelom swoim życząc dobrego powodzenia w podjętem dziele, surowo potępiają politykę obstającą przy uzależnieniu ludu polskiego od stronnictw niemieckich«.

Zgromadzeni przyjęli rezolucyę nieomal jednomyślnie.

Niedobitki dawniejszych ugodowców starały się, aby rezolucya nie została przyjęta, ale przez głosowanie nieomal wszyscy zebrani pochwalili politykę Polskiego Towarzystwa Wyborczego na Śląsk i ostro potępili zebrani politykę służalców krzyżackich z »Katolika« i »Gazety Opolskiej«.

Niedowierzali ugodowcy głosowaniu i jeszcze raz głosowano, kto się nie zgadza na przyjęcie rezolucyi. Okazało się, że nie zgadzają się na nią tylko kilkanaście niedobitków ugodowych. Dzięki i cześć ludowi poznańskiemu za moralne poparcie nas w imieniu tysięców uświadomionego ludu polskiego na Śląsku.

Od Redakcyi.

Gorącemu z Zabrza. Za wiadomość o księdzu z L. dziękujemy. Wiemy przynajmniej, z kim mamy do czynienia. Korespondencyi jednak nie możemy umieścić, boby nas zaskarżył. Napaści takie na nas powtarzają się niemal codziennie, co sprawiło, że na takie rzeczy wcale nie zważamy chwilowo. Natomiast notujemy sobie sumiennie wszystkie zajścia, aby nieco później skorzystać z zebranego materyału. Dziś jeszcze wybaczamy, ale będzie trzeba kiedyś przeciąć wrzód; potem dostaną wszyscy odpowiedź, która im wejdzie w pięty. Serdeczne pozdrowienia; — redakcya.

Czytelnikom z Groszowic. Niestety listy wygranych w pruskiej loteryi umieszczać nigdy nie będziemy w przyszłości. Czynimy zaś to dla następujących powodów: W loteryę nikt grać nie powinien, bo to sprawa niemoralna. Wszak pieniądze, które ktoś wygra, przegrał ktoś inny, a więc jeden bogaci się na koszt drugiego. Dalej w loteryę rzadko kto wygrywa; wszak grajecie tam wszyscy, a któż to z was wygrał jaką znaczniejszą sumę? Zdarza się to raz po raz, ale tak rzadko, że sumiennie można i o was powiedzieć, że tylko dajecie, a nie bierzecie. A któż to największe z tej loteryi ciągnie zyski? Rząd pruski i kilku urzędników, którzy z loteryi żyją. Czy myślicie, żeby któremu z was pozwolono sprzedawać losy loteryi pruskiej! Ten urząd, przynoszący bardzo piękny dochód, piastują zwykle pozasłużbowi oficerowie. Tak wy biedni ludzie płacicie zupełnie niepotrzebny podatek i to dobrowolny. A to komu? Kogo wy temi pieniędzmi wspieracie? Rząd i tych urzędników, którzy Polaków chcą zniemczyć! Jeżeli jesteście prawdziwymi Polakami, spodziawamy się po was, że przestaniecie grać w pruską loteryę, jak wogóle we wszystkie inne loterye. Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym!

Sprawy towarzystw.

Bytom. Zwyczajne zebranie Tow. gimnastycznego »Sokół« odbędzie się w przyszłą niedzielę, d. 5-go kwietnia po południu punktualnie o godz. 3 na zwykłej sali ćwiczeń, ul. Hohenzollern nr. 5. (Schmidt). Szan. Druhów uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.

Czołem! Wydział.

Przejęcie interesu.

Szanownej Publiczności Piekar, Szarleju i okolicy donoszę uprzejmie, iż od 1-go kwietnia rb. przejąłem po p. **Tichauerze**

cukiernią oraz kawiarnią

i piwiarnią.

Przez długoletnią pracę w większych cukierniach i kawiarniach nabyłem zdolności, wszelkim życzeniom zadosyć uczynić.

Przyjmuję każdego czasu **zamówienia na torty.**

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się

z szacunkiem

Paweł Kussmahly,

cukiernik i mistrz piekarski.

Parowa stolarnia

Jeziołkowskiego na Górach Tarnowskich

„REDENBERG“

poleca po tanich cenach

dźwierze, okna, deski na dyliny (podłogi)

heblowane i szpundowane.

Przyjmuje zamówienia na

• całe urządzenia domowe •

z dobrego i suchego drzewa.

Bank Ludowy w Katowicach

ul. Andrzeja — Andreasstr. nr. 2, I.

udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta **za cały miesiąc,** od 4—16 włącznie jeczcze **za pół miesiąca.**

Oszczędności od dzieci przyjmujemy od 50 fen.

Ziemniaki.

Na wiosnę będę znów wysyłał **ziemniaki do jedzenia i do sadzenia** i upraszam o jak najwcześniejsze zamówienia.

A. Rosochowicz,

Miłosław i. P.

Przy zakupnach u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Ceny tanie ściśle stałe.

Przy zakupnie od 20 mk. pocz. wynagradza się w górnośląskim obwodzie przem. zwrotny bilet III. klasy.

Wykonuje się wspaniałe modne **rzeczy męskie** podług miary.

Ubrania męskie tylko z dobrej materyi po 15, 19, 23, 28, 35—50 m.

Spodnie męskie po 2¼, 3, 4, 5, 6, 8 do 15 m.

Leżące bez nagany **ubrania dla chłopców** po 13, 16, 19, 24, 28—48 m.

Nowości **w ubraniach dla chłopców** po 2½, 3, 4, 5, 6, 8, 10—18 m.

Paletoty latowe
a mężczyzn od 15—36 m.
a chłopców od 6—15 m.

[illegible]ania tużurkowe do 28—55 m.

Ubrania do komunii św. po 7, 9, 11, 14, 16, 20—28 m.

Herman Rosenthal,

największy interes specyalny konfekcyi męskiej i dla chłopców,

Bytom G.-Ś., Rynek 12,

obok składu kiełbas L. Tichauera.

W dniu **św. Franciszka** składamy

serdeczne życzenia

Franciszkowi Jurosiowi,
Franciszkowi Widerze,
Franciszkowi Myce,
Franciszkowi Adamcowi

Po trzykroć:

Niech żyją nam!

Ed. H. W. Schm. Al. Kr. K. Sz. Ign. Gr. L. F., ślusarze z huty Pawła.

W dniu **urodzin** (2. kwietnia) zasyłamy naszemu

kochanemu Ojcu

najserdeczniejsze życzenia szczęścia i błogosławieństwa Bożego, oraz **wszelkiej pomyślności, długiego życia,** a po śmierci **wiecznego zbawienia.**

W końcu wołamy po trzykroć:

Nasz kochany ojciec niech żyje!

Wdzięczne dzieci:

Berta, Anna, Elżbieta, Jadwiga i Romuald Golowie.

Brunświk, dn. 1. kwietnia 1903.

W składzie

Józefa Miczki

w Ziemiencicach

są do nabycia

wszelkie książki do nabożeństwa

począwszy od 25 fen, aż do 5-ciu ma ek. Również wszystkie **wydawnictwa „Katolika“, Karola Miarki i Księgarni Katolickiej** z Poznania. Dalej

instrumenta muzyczne, zegarki kieszonkowe, łańcuszki itd.

Proszę o łaskawe poparcie.

Józef Miczka.

Najtańsze źródło zakupu ubrań męskich i dla chłopców

u

Alfreda Blumenthala

w **Bytomiu G.-Ś.,** Rynek, narożnik ul. Krakowskiej.

Pieniądze [illegible] każd. natychmiast w każdej wysok.

A. Lölhöffel. Berlin W. 64 Unter den Linden.

Pożyczki

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. E. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

Dwa wozy

z dwoma końmi i całem urządzeniem mam tanio do sprzedania.

Paweł Klehr,

mistrz rzeźnicki,

Karlssegen p. Mysłowicami.

Dwóch chłopców

porządnych rodziców, którzy się chcą **rzeźnictwa** dobrze wyuczyć, mogą się zaraz zgłosię do mistrza rzeźnickiego

P. Klehra

w **Karlssegen** p. Mysłowicach.

Cygara tanio!

Adolf Loewy, Bytom G.-Ś.,

ul. Krakowska nr. 20, przy kolejce elektrycznej.

Destylacya hurtowna i winiarnia.

Wódka przy 5 litrach po **40** fen. za litr. — **Wyskok winny** podwójnie czyszczony 96% przy 5 litrach po **1,30** mrk. za litr. — **Żytniówka winna 1,00** mk. za litr. — **Rum Jamajka** czysty i mieszany od **60** fen. za litr. — **Nordhäuser** i **wrocławski 70** fen. za litr. — **Likiery podwójne 1,00** mk. za litr. — **Sok malinowy 1,00** mk. za litr.

WINA **WINA**

muszkatowe I. 48 fen., **II. 40** fen., **III. 26** fen. — **Węgierskie** cierpkie i słodkie. — **Czerwone** (dla małokrwistych). — **Reńskie** od **1,00** mk. za butelkę. — **Samos** (podobne do słodkiego węgierskiego) po **1,20** za litr.

Na wesoła i chrzciny osobno tanie ceny.

Cygara tanio!

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.